Nie takie krÃ³tkie drugie Å¼ycie Bree Tanner

by VampirePrincess07

Category: Twilight
Genre: Drama, Romance
Language: Polish
Characters: Bree, Jasper
Pairings: Bree/Jasper
Status: In-Progress
Published: 2016-04-16 21:52:28
Updated: 2016-04-18 21:36:35
Packaged: 2016-04-27 16:50:56
Rating: K+
Chapters: 3
Words: 2,269
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Co by byÅ,o, gdyby Volturi nie zjawili siÄ™ wtedy na tej polanie?

1. Prolog

Co by byÅ,o, gdyby Volturi nigdy nie zjawili siÄ™ na polanie w ten nieszczÄ™sny dzieÅ„?

Co by byÅ,o, gdyby Bree Tanner dostaÅ,a przez CullenÃ³w szansÄ™?

Co by byÅ,o, gdyby sama Bree Tanner nie byÅ,a biednÄ…, poszkodowanÄ… dziewczynÄ…?

Gdyby byÅ,a zepsutÄ… ksiÄ™Å¼niczkÄ…, jednych z najbogatszych ludzi w Ameryce?

Co by byÅ,o, gdyby ta ksiÄ™Å¼niczka nie miaÅ,a jednak tak usÅ,anego rÃ³Å¼ami Å¼ycia?

Gdyby noc przemienienia jej w wampira byÅ,a wybawieniem od wczeÅ›niejszych problemÃ³w?

A co by byÅ,o, gdyby ta dziewczyna zakochaÅ,a siÄ™ w jednym z CullenÃ³w, ktÃ³ry (o zgrozo!) ma Å¼onÄ™?!

Å»eby siÄ™ dowiedzieÄ‡, zapraszam do czytania!

2. RozdziaÅ, 1

RozdziaÅ, 1

_Kiedy mnie zobaczyÅ,, przygotowaÅ, siÄ™ do ataku. â€” Jasper! - ostrzegÅ, go Carlisle. Jasper opanowaÅ, siÄ™ i spojrzaÅ, na

Carlisle'a ze zdziwieniem. â€” O co ci chodzi? â€” Ona nie chce walczyÄ‡. PoddaÅ,a siÄ™. Brew pokrytego bliznami wampira uniosÅ,a siÄ™ pytajÄ…co i nagle poczuÅ,am nieoczekiwany przypÅ,yw frustracji, choÄ‡ nie miaÅ,am pojÄ™cia, co go wywoÅ,aÅ,o. â€” Carlisle, ja... - zawahaÅ, siÄ™ Jasper, ale mÃ³wiÅ, dalej: â€” Przykro mi, ale to niemoÅ¼liwe. Nie moÅ¼emy pozwoliÄ‡, aby Volturi zobaczyli nas z ktÃ³rymkolwiek z tych nowo narodzonych. Zdajesz sobie sprawÄ™, jak by to byÅ,o niebezpieczne? Nie zrozumiaÅ,am wszystkiego, o czym mÃ³wiÅ,, ale wiedziaÅ,am jedno: chciaÅ, mnie zabiÄ‡. â€” Jasper, to jeszcze dziecko - zaprotestowaÅ,a kobieta. - Nie moÅ¼emy jej zamordowaÄ‡ z zimnÄ… krwiÄ…! Dziwnie byÅ,o sÅ,uchaÄ‡, jak ktoÅ› mÃ³wi o wampirach, jakby byli ludÅºmi. Jakby zabicie wampira byÅ,o czymÅ› zÅ,ym i moÅ¼liwym do unikniÄ™cia. â€” Tu chodzi o naszÄ… rodzinÄ™, Esme. Nie moÅ¼emy pozwoliÄ‡, aby myÅ›leli, Å¼e zÅ,amaliÅ›my zasadÄ™. Esme stanÄ™Å,a miÄ™dzy mnÄ… a Jasperem. Nie wiem dlaczego, ale odwrÃ³ciÅ,a siÄ™ do mnie plecami. â€” Nie, nie pozwolÄ™ na to. Carlisle spojrzaÅ, na mnie niespokojnie. WidziaÅ,am, Å¼e zaleÅ¼y mu na tej kobiecie. PatrzyÅ,abym tak samo na kogoÅ›, kto staÅ,by za plecami Diega. StaraÅ,am siÄ™ wyglÄ…daÄ‡ jak najbardziej potulnie. Tak teÅ¼ siÄ™ czuÅ,am. - Jasper, myÅ›lÄ™, Å¼e powinniÅ›my zaryzykowaÄ‡ - rzekÅ, powoli. - Nie jesteÅ›my Volturi. Przestrzegamy ich zasad, ale nie marnujemy czyjegoÅ› Å¼ycia. WyjaÅ›nimy im. - MogÄ… pomyÅ›leÄ‡, Å¼e my teÅ¼ stworzyliÅ›my sobie do obrony wÅ,asnych nowo narodzonych. - Ale tak nie byÅ,o. Poza tym to nie tutaj pojawiÅ, siÄ™ problem, tylko w Seattle. Nie ma prawa, ktÃ³re zabrania kreowania wampirÃ³w, pod warunkiem Å¼e ten, kto je stworzyÅ,, potrafi je kontrolowaÄ‡. - To zbyt niebezpieczne. Carlisle z czuÅ,oÅ›ciÄ… dotknÄ…Å, ramienia Jaspera. - Nie moÅ¼emy zabiÄ‡ tego dziecka. Jasper spojrzaÅ, gniewnie na Carlisle'a, co obudziÅ,o mojÄ… zÅ,oÅ›Ä‡. Chyba nie zamierzaÅ, skrzywdziÄ‡ tego dobrego wampira ani jego ukochanej! Jednak Jasper tylko westchnÄ…Å, i wiedziaÅ,am, Å¼e z jego strony nic im nie grozi. MÃ³j gniew od razu zniknÄ…Å,._

Mimo, Å¼e byÅ,am przeraÅ¼ona, ten caÅ,y Jasper zaczynaÅ, porzÄ…dnie mnie denerwowaÄ‡. Å»e co, tylko dlatego Å¼e jest jakimÅ› (bardzo) przystojnym wampirkiem, to bÄ™dzie sobie z Å,atwoÅ›ciÄ… mnÄ… pomiataÅ,. Pffâ€¦ ja sobie na to nie pozwolÄ™! Nie miaÅ,am teÅ¼ pojÄ™cia, o co chodzi z tymi caÅ,ymi Volturi. I, szczerze mÃ³wiÄ…c, nie za bardzo mnie to obchodziÅ,o. A myÅ›lÄ™, Å¼e powinno. Z tego, co zrozumiaÅ,am w wypowiedzi tych Å¼Ã³Å,tookich, od nich zależaÅ,o moje Å¼ycie. Jednak wszystko juÅ¼ wszystko byÅ,o mi obojÄ™tne. ZginÄ™, czy nie, co za rÃ³Å¼nica? Nie odkryÅ,am lekarstwa na raka, nie miaÅ,am ,,miÅ,oÅ›ci Å¼ycia", nawet osoby zwane rodzicami mnie nienawidzili. A, przynajmniej tak mi siÄ™ wydawaÅ,o. CÃ³Å¼, widujÄ…c siÄ™ z ludÅºmi raz w roku, nie moÅ¼na zbyt dobrze ich znaÄ‡. Lecz moje egzystencjalne rozmyÅ›lania przerwaÅ,o wyjÄ…tkowo niedelikatne wyciÄ…gniÄ™cie mnie zza drzewa przez Jaspera. JuÅ¼ miaÅ,am ochotÄ™ mu odpyskowaÄ‡, lecz coÅ› w jego wyrazie twarzy mi w tym przeszkodziÅ,o. ByÅ, skonsternowany, i jakby wÅ›ciekÅ,y, lecz widaÄ‡, Å¼e staraÅ, siÄ™ to ukryÄ‡. Lecz umiaÅ,am przejrzeÄ‡ ludzi. ZadajÄ…c siÄ™ z osobami mojego pokroju, nie miaÅ,am wyjÅ›cia.

â€“JeÅ›li chcesz przeÅ¼yÄ‡, masz byÄ‡ posÅ,uszna i robiÄ‡ wszystko, co ci kaÅ¼Ä™, rozumiesz?â€“ zapytaÅ, blondyn chÅ,odnym tonem.

â€“ A jeÅ›li nie chcÄ™ przeÅ¼yÄ‡?â€“ zapytaÅ,am nieco kpiÄ…cym tonem.

â€“MogÅ,aÅ› wczeÅ›niej powiedzieÄ‡, oszczÄ™dziÅ,bym sobie fatygiâ€“ odpowiedziÅ,.

ZamilkliÅ›my oboje. Po chwili wampir wprowadziÅ, mnie na polanÄ™, ktÃ³rÄ… wczeÅ›niej jedynie obserwowaÅ‚am. Pierwszym, co rzuciÅ‚o mi siÄ™ w oczy, byÅ‚o ogromne ognisko, nad ktÃ³rym unosiÅ, siÄ™ lekko fioletowy dym. ,,Czyli zaÅ‚atwili juÅ¼ wszystkich" pomyÅ›laÅ‚am. CÃ³Å¼, nie bÄ™dÄ™ za nimi tÄ™skniÄ‡. WokÃ³Å, ogniska stali Carlisle, Esme i trÃ³jka wampirÃ³w, ktÃ³rych nie znaÅ‚am. Wysoki, bardzo muskularny brunet, ktÃ³ry wyglÄ…daÅ, jakby poÅ‚owÄ™ Å¼ycia spÄ™dziÅ, na siÅ‚owni. WydawaÅ, mi siÄ™ sympatyczny, lekko siÄ™ do mnie uÅ›miechaÅ‚. TuÅ¼ obok niego staÅ‚a piÄ™kna, blondwÅ‚osa wampirzyca, wyglÄ…dajÄ…ca jak jakaÅ› krÃ³lowa lodu. MiaÅ‚a niewzruszonÄ…, nieco wyniosÅ‚Ä… minÄ™. Od razu pomyÅ›laÅ‚am, Å¼e ona i miÄ™Å›niak sÄ… parÄ…. KawaÅ‚ek dalej znajdowaÅ‚a siÄ™ drobna dziewczyna, z krÃ³tkim, nastroszonymi wÅ‚osami i figlarnym uÅ›miechem skierowanym w mojÄ… stronÄ™. WydawaÅ‚a siÄ™ byÄ‡ tak Å¼ywioÅ‚owa i radosna, Å¼e od razu poczuÅ‚am siÄ™ nieco lepiej.

â€“ MiaÅ‚am wizjÄ™. Nie bÄ™dzie Volturi. Nie mam pojÄ™cia dlaczego, lecz Aro podjÄ…Å, takÄ… decyzjÄ™. Bella i Edward juÅ¼ wiedzÄ…, Edward odczytaÅ, moje myÅ›li. ZabiÅ, VictoriÄ™ i Rileya, nic nie staÅ‚o siÄ™ ani jemu, ani Belli. Wie juÅ¼ o tej dziewczynie, zabiera BellÄ™ do jej domuâ€“ powiedziaÅ‚a.

Å»Ã³Å‚toocy majÄ… miny jednoczeÅ›nie zdziwione jak i peÅ‚ne ulgi miny. W koÅ„cu wiem, jak nazywa siÄ™ ta suka, co mnie przemieniaÅ‚a. Victoria. I Riley, za nim teÅ¼ nie bÄ™dÄ™ tÄ™skniÄ‡. Nigdy go nie lubiÅ‚am. GÅ‚os Carlisle'a wyrwaÅ, mnie z zadumy.

â€“ To Å›wietnie, lecz dziwiÄ™ siÄ™, Å¼e Volturi tracÄ… takÄ… okazjÄ™, by zÅ‚oÅ¼yÄ‡ nam wizytÄ™. No dobrze, skoro juÅ¼ z tym nie ma problemu, musimy siÄ™ coÅ› o tobie dowiedzieÄ‡â€“tym razem zwrÃ³ciÅ, siÄ™ do mnie.â€“ Jak siÄ™ nazywasz?â€“ zapytaÅ‚.

â€“Bree Tannerâ€“ odpowiedziaÅ‚am z takÄ… pewnoÅ›ciÄ… siebie, na jakÄ… tylko byÅ‚o mnie staÄ‡. ,,Grunt to pokazaÄ‡, Å¼e siÄ™ ich nie boisz" pomyÅ›laÅ‚am

â€“No wiÄ™c, Bree, poznaÅ‚aÅ› juÅ¼ mnie, Esme i Jaspera. Ci tutaj to Emmett, Rosalie i Aliceâ€“ mÃ³wiÅ‚, wskazujÄ…c kolejno ciÄ™Å¼arowca, blondynkÄ™ i tÄ…, ktÃ³ra miaÅ‚a wizjÄ™. â€“ Nie ma z nami jeszcze Edwarda i Belli, jego dziewczyny, ktÃ³ra, nawiasem mÃ³wiÄ…c jest czÅ‚owiekiem.

To wszystko byÅ‚o coraz dziwniejsze. Najpierw Volturi, a teraz jeszcze wampir i czÅ‚owiek razem. Czy ta dziewczyna jest jego przenoÅ›nym pokarmem?

â€“ Jak juÅ¼ zauważyÅ‚aÅ›, mamy inny kolor oczu niÅ¼ ty. Wynika to z tego, Å¼e w przeciwieÅ„stwie do wiÄ™kszoÅ›ci wampirÃ³w Å¼ywimy siÄ™ krwiÄ… zwierzÄ…t. JeÅ›li chcesz z nam zamieszkaÄ‡, bÄ™dziesz musiaÅ‚a takÅ¼e siÄ™ do tego stosowaÄ‡ oraz nauczyÄ‡ siÄ™ kontrolowaÄ‡ pragnienie w obecnoÅ›ci ludzi. WiÄ™c jak, zgadzasz siÄ™?â€“ zapytaÅ‚.

ZdawaÅ‚o mi siÄ™, Å¼e byÅ‚o to pytanie retoryczne. Nie miaÅ‚am innego wyjÅ›cia, niÅ¼ tylko siÄ™ zgodziÄ‡.

â€“Tak, zgadzam siÄ™â€“powiedziaÅ‚am, hardo unoszÄ…c do gÃ³ry gÅ‚owÄ™.

**Od autorki: Fragment napisany kursywÄ… jest cytatem z ,,ZaÄ‡mienia" Stephanie Meyer. Nie ponoszÄ™ teÅ¼ odpowiedzialnoÅ›ci za postacie, naleÅ¼Ä…ce do tej autorki. **

**A tak mniej oficjalnie, to jest juÅ¼ pierwszy rozdziaÅ,! Jak moÅ¼ecie zauwaÅ¼yÄ‡, Bree i Japer sÄ… doÅ›Ä‡ niekanoniczni, ale jakoÅ› tak mi pasowaÅ,o. Co myÅ›licie o nich w tym wydaniu? DziÄ™kujÄ™ za przeczytanie i zapraszam do dalszego czytania **

3. RozdziaÅ, 2

RozdziaÅ, 2

Od autorki: Uwaga! Ze wzglÄ™du na moje liczne pomysÅ,y, postanowiÅ,am wprowadziÄ‡ kilka doÅ›Ä‡ ,,powaÅ¼nych" zmian w kanonie. Mianowicie, u mnie wampiry mogÄ… spaÄ‡, lecz nie muszÄ…, to samo tyczy siÄ™ ludzkiego jedzenia. Nie potrzebujÄ… go, jednak mogÄ… jeÅ›Ä‡ dla przyjemnoÅ›ci. Samki odczuwajÄ… tak samo jak ludzie. Cullenowie jednak korzystajÄ… z obu tych moÅ¼liwoÅ›ci ** KolejnÄ… waÅ¼nÄ… informacjÄ… jest to, Å¼e u mnie ,,bitwa" z nowonarodzonymi wydarzyÅ,a siÄ™ w marcu, nie czerwcu, wiÄ™c trwa rok szkolny. Bella, Edward i Alice sÄ… w nie ostatniej, lecz przedostatniej klasie. Rose, Jasper i Emmett wciÄ…Å¼ chodzÄ… do szkoÅ,y. Mam nadziejÄ™, Å¼e zbytnio wam to nie przeszkadzaâ€“ ****.**

Po oznajmieniu mojej decyzji, Esme postanowiÅ,a, Å¼e czas wybraÄ‡ siÄ™ do domu. MOJEGO nowego domu. Nigdy nie potrafiÅ,am dokÅ,adnie zdefiniowaÄ‡ pojÄ™cia ,,dom". MÃ³wiÄ…c o nim, zawsze miaÅ,am na myÅ›li ogromny, bogato urzÄ…dzony budynek, w ktÃ³rym mieszkaÅ,am wraz z gosposiÄ…, a wczeÅ›niej teÅ¼ z guwernantkÄ…. MÃ³wiÄ…c ,,dom" nigdy nie miaÅ,am na myÅ›li czegoÅ› niewidzialnego, nienamacalnego. Niewidocznego, a jednak wszechobecnego rodzinnego ciepÅ,a, ktÃ³re znajdowaÅ,o siÄ™ w tak wielu mieszkaniach ludzi, ktÃ³rych znaÅ,am, ciepÅ,a, ktÃ³rego nigdy nie doÅ›wiadczyÅ,am. ,,MoÅ¼e od teraz bÄ™dzie inaczej?'' zastanawiaÅ,am siÄ™. Lecz moje rozmyÅ›lania przerwaÅ, nieco chÅ,odny gÅ,os Jaspera

â€“Idziemyâ€“powiedziaÅ,. CÃ³Å¼, on chyba niezbyt mnie polubiÅ,. PociÄ…gnÄ…Å, mnie za ramiÄ™ i pobiegliÅ›my wampirzym tempem przez las. Po kilku minutach biegu zatrzymaliÅ›my siÄ™ przed doÅ›Ä‡ duÅ¼ym, nowoczesnym domem. MiaÅ, ogromne okna, zajmujÄ…ce doÅ›Ä‡ duÅ¼Ä… czÄ™Å›Ä‡ Å›cian. Z zewnÄ…trz byÅ, utrzymany w biaÅ,o-brÄ…zowej kolorystce, spekulowaÅ,am, Å¼e w Å›rodku jest podobnie. Na podjeÅºdzie przed domem znajdowaÅ,y siÄ™ dwa auta. Przy budynku byÅ, teÅ¼ garaÅ¼, w ktÃ³rym prawdopodobnie teÅ¼ znajdowaÅ,y siÄ™ samochody. Na pierwszy rzut oka dostrzegÅ,am, Å¼e samochody byÅ,y bardzo drogie, a sama budowa domu musiaÅ,a kosztowaÄ‡ sporÄ… fortunÄ™. Jak widaÄ‡ wampirki byÅ,y bogate i to doÅ›Ä‡ bardzo. MojÄ… uwagÄ™ zwrÃ³ciÅ,o teÅ¼ to, Å¼e dom staÅ, w samym Å›rodku lasu, zapewniajÄ…c duÅ¼Ä… prywatnoÅ›Ä‡ i chroniÄ…c przed wÅ›cibskimi spojrzeniami.

â€“ChodÅº Bree, wejdziemy do Å›rodkaâ€“ skierowaÅ,a do mnie sÅ,owa Alice, ta drobna dziewczyna i krÃ³tkimi wÅ,osami. ChÄ™tnie na to przystaÅ,am, zastanawiaÅ,am siÄ™, jak budynek wyglÄ…da w Å›rodku. Pierwszy wszedÅ, Carlisle wraz z Esme. Za nimi Alice, Rosalie i Emmett. Ja weszÅ,am na koÅ„cu, za mnÄ… szedÅ, jedynie wciÄ…Å¼ obserwujÄ…cy kaÅ¼dy mÃ³j ruch Jasper. Moim oczom ukazaÅ, siÄ™ imponujÄ…cy, bogato urzÄ…dzony lecz bardzo przytulny salon. W

pomieszczeniu znajdowaÅ, siÄ™ spory kominek, and ktÃ³rym powieszony byÅ, telewizor, a wokÃ³Å, niego staÅ,y dwie sofy i fotele. KawaÅ,ek dalej dostrzegÅ,am drzwi, prawdopodobnie prowadzÄ…ce do gÃ³ry, oraz schody.

â€“No dobrze, skoro juÅ¼ jesteÅ›my, to chodÅº, pokaÅ¼Ä™ ci twÃ³j nowy pokÃ³j. MoÅ¼esz siÄ™ spokojnie odÅ›wieÅ¼yÄ‡ i przebraÄ‡, Alice da ci jakieÅ› ubrania, macie podobne figury. Jak juÅ¼ bÄ™dziesz gotowa, zejdÅº na dÃ³Å,, chcielibyÅ›my z tobÄ… porozmawiaÄ‡â€“ powiedziaÅ,a do mnie z czuÅ,ym, wrÄ™cz matczynym uÅ›miechem Esme. PoprowadziÅ,a mnie na gÃ³rÄ™ i do stojÄ…cych na kocu korytarza drzwi. OtworzyÅ,a je i zachÄ™cajÄ…cym gestem rÄ™ki zaprosiÅ,a mnie do Å›rodka. PokÃ³j byÅ, Å›redniej wielkoÅ›ci, lecz urzÄ…dzony zupeÅ,nie w moim stylu. Wszystko, poczÄ…wszy od mebli na dekoracyjnych poduszkach skoÅ„czywszy byÅ,o biaÅ,e. Gdzieniegdzie jedynie moÅ¼na byÅ,o dostrzec nieÅ›miaÅ,e, pastelowo rÃ³Å¼owe dodatki. Pod oknem staÅ,o duÅ¼e, wygodne Å,Ã³Å¼ko, na ktÃ³rym byÅ,o kilka lub nawet kilkanaÅ›cie maÅ,ych poduszek i biaÅ,a narzuta. W pokoju znajdowaÅ,o siÄ™ takÅ¼e biurko z krzesÅ,em i ogromny regaÅ, na ksiÄ…Å¼ki, ktÃ³ry aktualnie byÅ, pusty. Obok znajdowaÅ,a siÄ™ teÅ¼ toaletka ze sporym lustrem. Lustro dostrzegÅ,am takÅ¼e na jednej ze Å›cian. Na podÅ,odze leÅ¼aÅ, ogromny, biaÅ,y puszysty dywan. W pomieszczeniu nie byÅ,o szafy, lecz na Å›cianach znajdowaÅ,y siÄ™ dwie pary drzwi, prowadzÄ…cych pewnie do garderoby i Å,azienki. SzczegÃ³lnie cieszyÅ,am siÄ™ z garderoby, uwielbiaÅ,am ubrania, zakupy i wszystko co z nimi zwiÄ…zane. W swoim starym domu mÃ³j pokÃ³j wyglÄ…daÅ, bardzo podobnie, lecz na regale piÄ™trzyÅ,y siÄ™ stosy ksiÄ…Å¼ek, ktÃ³re wrÄ™cz naÅ,ogowo czytaÅ,am.

â€“No to zostawiÄ™ ciÄ™ teraz samÄ…, zaraz przyjdzie do ciebie Alice i da ci jakieÅ› ubrania. JakbyÅ› mnie potrzebowaÅ,a, to powiedzâ€“ powiedziaÅ,a Esme.

â€“Bardzo ci dziÄ™kujÄ™ za to wszystko. To, co dla mnie robicie jest bardzo miÅ,e.

â€“Nie ma problemu, kochanie, bardzo siÄ™ cieszÄ™, Å¼e mamy nowego czÅ,onka rodzinyâ€“po tych sÅ,owach uÅ›miechnÄ™Å,a siÄ™ i wyszÅ,a z pokoju, uprzednio zamykajÄ…c drzwi. SkorzystaÅ,am z samotnoÅ›ci i postanowiÅ,am wejÅ›Ä‡ do pomieszczeÅ„ za drzwiami. Pierwsze z nich byÅ,o Å,azienkÄ…, niczym nie rÃ³Å¼niÄ…cÄ… siÄ™ od tych zwyczajnych, ludzkich. Podobnie jak pokÃ³j, utrzymana byÅ,a w biaÅ,ej kolorystce. Wszystko teÅ¼, podobnie jak w moim poprzednim domu, byÅ,o bogate i gustowne. ,,Chyba juÅ¼ na zawsze bÄ™dzie mi dane pÅ,awiÄ‡ siÄ™ w bogactwach" pomyÅ›laÅ,am gorzko. WyszÅ,am z Å,azienki i skierowaÅ,am siÄ™ w stronÄ™ kolejnych drzwi. ProwadziÅ,y one, jak poprawnie spekulowaÅ,am, do garderoby. I na dodatek doÅ›Ä‡ okazaÅ,ej. Pomieszczenie byÅ,o Å›redniej wielkoÅ›ci. ZnajdowaÅ,o siÄ™ tam duÅ¼o wieszakÃ³w na ubrania, mnÃ³stwo pÃ³Å,ek na spodnie i buty, a takÅ¼e haczykÃ³w na torebki. Wszystko byÅ,o puste. WestchnÄ™Å,am z zachwytem. Nagle usÅ,yszaÅ,am ciche pukanie do drzwi a chwilÄ™ pÃ³Åºniej dobiegÅ, mnie melodyjny gÅ,os Alice.

â€“Hej, przyniosÅ,am ci ubrania. O, widzÄ™, Å¼e odkryÅ,aÅ› garderobÄ™. Mam nadziejÄ™, Å¼e nie jesteÅ› jak Bella i chociaÅ¼ trochÄ™ lubisz ciuchy, kosmetyki i zakupyâ€“ po tych sÅ,owach zrobiÅ,a bÅ,agalnÄ… minÄ™.

â€“Uwielbiam! Jako czÅ,owiek mogÅ,am spÄ™dziÄ‡ caÅ,y dzieÅ„ w centrum handlowym i nie miaÅ,am doÅ›Ä‡. Co kilka tygodni obchodziÅ,am

wszystkie moÅ¼liwe butiki: Chanel, Dior, Prada, Gucci, Macâ€¦ DÅ‚ugo by wymieniaÄ‡â€“ powiedziaÅ‚am z uÅ›miechem. Alice zrobiÅ‚a zachwyconÄ… minÄ™.

â€“W koÅ„cu znalazÅ‚am kogoÅ›, kto mnie rozumie! Esme i Rose sÄ… kochane, ale majÄ… doÅ›Ä‡ zwykle po 3 godzinach, na chÅ‚opakÃ³w i BellÄ™ nawet nie ma co liczyÄ‡. Od teraz chodzimy razem na wszystkie zakupy!â€“wykrzyczaÅ‚a ze szerokim uÅ›miechem i rzuciÅ‚a mi siÄ™ na szyjÄ™. ChwilÄ™ siÄ™ wahaÅ‚am, lecz oddaÅ‚am jej uÅ›cisk. W koÅ„cu mnie puÅ›ciÅ‚a i pokazaÅ‚a ubrania.

â€“WziÄ™Å‚am ci bluzkÄ™ od Gucci'ego, jeansy i baleriny, ale jak chcesz coÅ› innego to powiedz. Z naszym wzrostem najlepiej trzymaÄ‡ siÄ™ koturn lub szpilekâ€¦â€“powiedziaÅ‚a smutno. MiaÅ‚a absolutnÄ… racjÄ™. MierzyÅ‚am zaledwie 158 cm, a ona byÅ‚a jeszcze niÅ¼sza niÅ¼ ja.

â€“WziÄ™Å‚am ci jeszcze szampon do wÅ‚osÃ³w, w Å‚azience chyba nie ma. Chcesz prostownicÄ™ lub lokÃ³wkÄ™?â€“zapytaÅ‚a wciÄ…Å¼ tym samym entuzjastycznym tonem.

â€“JeÅ›li mogÄ™, to chÄ™tnie poÅ¼yczyÅ‚abym prostownicÄ™â€“ powiedziaÅ‚am z wdziÄ™cznoÅ›ciÄ…. Dziewczyna bÅ‚yskawicznie wyszÅ‚a z pokoju, a po chwil wrÃ³ciÅ‚a trzymajÄ…c mÃ³j upragniony przedmiot w rÄ™kach, a do tego jeszcze mascarÄ™, eyeliner i rÃ³Å¼owy bÅ‚yszczyk. Z uÅ›miechem jej podziÄ™kowaÅ‚am, po czym Alice opuÅ›ciÅ‚a pokÃ³j, a ja skierowaÅ‚am siÄ™ w stronÄ™ Å‚azienki. WziÄ™Å‚am szybki prysznic, spoglÄ…dajÄ…c z utÄ™sknieniem w stronÄ™ wanny. Jednak nie miaÅ‚am czasu rozkoszowaÄ‡ siÄ™ kÄ…pielÄ…. Po wyjÅ›ciu spod prysznica ubraÅ‚am siÄ™ i wysuszyÅ‚am wÅ‚osy. Potem zabraÅ‚am siÄ™ za ich prostowanie, co zawsze zajmowaÅ‚o mi trochÄ™ czasu. Z natury miaÅ‚am falowane wÅ‚osy i doprowadzenie ich do porzÄ…dku zwykle graniczyÅ‚o z cudem, mimo to juÅ¼ jako czÅ‚owiek byÅ‚am uznawana za najÅ‚adniejszÄ… dziewczynÄ™ w szkole. Po wyprostowaniu wÅ‚osÃ³w zrobiÅ‚am lekki makijaÅ¼. ByÅ‚am juÅ¼ gotowa na rozmowÄ™ z Cullenami, choÄ‡ nieco siÄ™ jej obawiaÅ‚a. Co bÄ™dzie jeÅ›li mnie stÄ…d wyrzucÄ…? MusiaÅ‚abym powrÃ³ciÄ‡ do dawnego Å¼ycia. WÅ›rÃ³d osÃ³b, ktÃ³re uwaÅ¼aÅ‚y siÄ™ za moich przyjaciÃ³Å‚, tylko z powodu moich pieniÄ™dzy i obgadywali mnie na kaÅ¼dym kroku. MiaÅ‚am tylko jednÄ… prawdziwÄ… przyjaciÃ³Å‚kÄ…, Katherine, lecz ona wyjechaÅ‚a do ParyÅ¼a przed mojÄ… przemianÄ…. StwierdziÅ‚am jednak, Å¼e koniec myÅ›lenia o przeszÅ‚oÅ›ci. WyszÅ‚am z pokoju i przeszÅ‚am korytarzem, mentalnie przygotowujÄ…c siÄ™ na rozmowÄ™.

End
file.